Nr 101. Kraków, Środa 3 Maja 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We **Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Huppessa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., **Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na dzień 3 Maja.

Z czcią i dumą zarazem uprzytomniamy sobie corocznie wielkopomne dzieło, które dzień trzeciego Maja zamieniło dla nas w prawdziwe święto narodowe. Z czcią dla tych, którzy je stworzyli, i dla ducha, z którego się poczęło, a z dumą wobec ogromnej dzieła tego moralnej potęgi. Nie krwi rozlewu i walki bratobójczej — jak gdzieindziej — było ono wynikiem, lecz najszczytniejszej miłości ojczyzny i wzbudzającego ogólny podziw poczucia obywatelskiego. Dobrowolnie złożono na ołtarzu bytu narodowego i lepszej przyszłości przywileje i interesy kastowe i stronnicze, dobrowolnie, w jasnem zrozumieniu nieodzownego warunku odrodzenia, odrzucono przeżytą formę państwową, i naród odświeżono nowemi sokami. A chociaż stało się to dopiero w obliczu katastrofy, chociaż złość i zawiść trzech wrogich sąsiadów nie pozwoliła dziełu temu rozwinąć się należycie i ocalić niezawisłości politycznej Polski, nie mniej pozostanie ono po wszystkie czasy chlubnem świadectwem niespożytej siły żywotnej narodu, pomnikiem jego samozachowawczego geniuszu, a zarazem ewangielicznym niemal programem dla następnych pokoleń.

I jeżeli dziś, po stu czternastu latach, po tylu ciosach, przejściach i zawodach, po krwawym upadku zbrojnych naszych porywów, po tylu mękach, katuszach i rozsterkach wewnętrznych, naród polski nietylko żyje i mnoży się, lecz równocześnie duchowo i moralnie coraz piękniej się odradza i rozwija, — owoc to głównie konstytucyi trzeciego maja i pojęć, które ona wszczepiła w naród. Na szerokiej podstawie ludowej twórcy jej zapragnęli oprzeć przyszłość ojczyzny i ta właśnie podstawa w stuletnich srogich walkach ocaliła ją od zguby, a dziś odzyskuje nawet stopniowo to, co dawne pokolenia na pozór bezpowrotnie straciły.

Nigdy może potęga i znaczenie tego olbrzymiego dzieła, którem Polska wyprzedziła o dziesiątki lat inne narody i państwa, nie uwydatniały się tak dobitnie, jak w chwili obecnej, w świetle rozgrywających się na wschodzie Europy nowych walk o wolność polityczną i społeczną. Ileż to zagadnień, pytań i refleksyj ciśnie się dziś pod pióro; jakże inaczej zapewne, szczęśliwiej i pomyślniej byłyby się ułożyły i ukształtowały losy narodu rosyjskiego, gdyby jego rząd samodzierczy przed 114 laty, zamiast wraz z innymi niszczyć wielkie dzieło narodowego geniuszu polskiego, był mu pozostawił rozwój swobodny? Dawno zapewne jasne promienie wolności, bijące z ziemi naszej, byłyby rozświetliły wnętrze potężnego imperyum, a naród rosyjski cieszyłby się dziś pokojem i niezachwianą potęgą na zewnątrz. Konstytucya, którą zgniotła wówczas idea samodziercza, nas ocaliła w niedoli. Samodzierstwo zwycięskie wówczas doprowadziło Rosyę dziś nad brzeg przepaści.

I dziś oto naród rosyjski sam szamoce się w pętach przeżytej formy państwowej, z ponurą rozpaczą targa krępujące go więzy i krwią swoją stara się okupić to, co Polska heroizmem poświęcenia synów swoich stworzyła sobie już przed wiekiem, a co niosła w darze całej także Europie. Nemezis dziejowa istnieje rzeczywiście...

Niestety, wraz z narodem rosyjskim i część narodu polskiego ponownie walczyć musi o to, co posiadał on już przed stu laty. Lecz i w tej walce zaznacza się błogi owoc dzieła 3 Maja. Na czele szeregów walczących kroczy dziś lud nasz, ten lud, który dopiero ów dzień pamiętny powołał do narodowego i politycznego życia.

Jaki obrót weźmie ta walka, dziś trudno jeszcze przewidzieć.

To atoli jest już jasne, że przyszłość naszego narodu zależną będzie od tego, w jaki sposób i w jakiej mierze pójdzie on drogą, wskazaną mu duchem konstytucyi trzeciego maja. Tylko gdy wszystkie warstwy narodu oprą się na równem prawie, gdy wszystkie ożywiać będzie równa miłość ojczyzny, gdy wszystkie równie ochotnie poświęcą dla dobra ogółu stanowe swoje interesy i względy, Polska odzyska to, co straciła. Strzeżmy się więc kastowych uroszczeń, zazdrości i waśni, zwalczajmy Targowicę, w jakiejkolwiek pojawiałaby się postaci, idźmy w przyszłość pod jasnym sztandarem 3 Maja — a zwyciężymy!

Ustąpienie Witteka.

Rychlej, niż z wczorajszej depeszy wiedeńskiej wnosić było można, dobiegły kresu dni rządów ministra kolejowego dra Witteka. Już wczoraj wieczorem urzędowa „Wiener Ztg“ ogłosiła odręczne pismo cesarskie do bar. Gautscha z uwolnieniem dra Witteka na własne rzekomo żądanie z urzędu ministra kolei żelaznych wraz z drugiem zwyczajowem pismem, wyrażającem ustępującemu ministrowi uznanie i podziękowanie korony za długoletnią wierną służbę państwową. Tymczasowym zawiadowcą ministerstwa kolejowego mianowany został równocześnie szef sekcyi, Ludwik Wrba.

Główna przyczyna ustąpienia Witteka jest jak wiadomo sprawa niesłychanego wprost w państwach konstytucyjnych przekroczenia uchwalonych przez parlament kredytów na budowę kolei alpejskich. Dla zbadania tej sprawy komisya kolejowa Izby poselskiej wyznaczyła osobny subkomitet, który wystąpił z wnioskiem wyrażenia ministrowi surowej nagany za to przekroczenie kredytów. Wówczas szef sekcyi Wurmb, kierownik budowy kolei alpejskich starał się jeszcze ocalić stanowisko swojego szefa, biorąc na siebie jego winę i odpowiedzialność, lecz i to już nie polepszyło straconej sytuacyi ministra. Jakkolwiek między komisyą a rządem toczyły się jeszcze rokowania co do powziąć się mającej uchwały, prezydent gabinetu, wróciwszy do zdrowia, uznał za stosowne nie czekać na ostateczną decyzyę komisyi Izby, lecz przyspieszyć ustąpienie zachwianego ministra. I tak usunął się on z urzędu — w przeddzień ponownego zebrania się Rady państwa.

W kraju naszym wiadomość ta wywoła tylko szczere zadowolenie. Niechęć dra Witteka dla Galicyi była ogólnie znana. Z tą jego niechęcią łączono też coraz to nowe trudności, na jakie napotykała sprawa budowy kanałów i upaństwowienia kolei północnej.

Dla Galicyi podczas jego rządów stale brakowało funduszów na najniezbedniejsze potrzeby komunikacyjne, dla kolei alpejskich wydawano setki milionów z bezprzykładnem lekceważeniem uchwał parlamentu.

Przypuszczać można, że te ważne dla naszego kraju sprawy obecnie na pomyślniejsze wejdą tory.

Zaznaczyć tu wypada, że „N. Fr. Presse“ w numerze niedzielnym wobec zapowiedzi ustąpienia ministra wyraża przypuszczenie, oparte rzekomo na dobrych informacyach, że zmiana ta zapoczątkuje reorganizacyę całego gabinetu w kierunku wprowadzenia do niego ministrów z łona parlamentu. Mają oni objąć ministerstwa zawiadywane obecnie przez szefów sekcyi: a więc sprawiedliwości i kolejowe.

Nowo mianowany kierownik ministerstwa kolejowego szef sekcyi Wrba uchodzi za powagę w sprawach komunikacyjnych.

Krwawe starcie w Częstochowie.

Już z poprzednich krótkich doniesień z Częstochowy wnosić było można, że sobotnie krwawe starcie między policyą a robotnikami było następstwem prowokacyi policyjnej. Dziś otrzymaliśmy od naocznego świadka obszerniejszą korespondencyę o smutnej tej sprawie, potwierdzającą najzupełniej wczorajsze nasze przypuszczenia. Korespondencya ta brzmi:

We czwartek (27-go) zastrejkowała tu fabryka juty „Warta“ z powodów czysto ekonomicznych. To było hasłem do dalszego ruchu. W piątek wieczorem odbyło się zgromadzenie ludowe w lasku na Błesznie. Zgromadzonych rozproszyło wojsko i zdawało się, że wszystko się skończyło. Tymczasem w nocy o godz. 3 z piątku na sobotę nastąpiła niesłychana ze strony policyi prowokacya! Policya w towarzystwie całej roty strzelców wkroczyła do mieszkań huty Haadtkego na Rakowie, urządzając masową rewizyę u robotników i urzędników. Z wyjątkiem 2 proklamacyj i „Kobiety“ Bebla u jednego z urzędników, nic absolutnie nie znaleziono, pomimo to **aresztowano jednak 17 osób** (z pośród robotników i 2 urzędników). Robotnicy pracujący w nocy zatrzymali wówczas wszystkie maszyny i pogasili w ten sposób wszystkie światła. Wojsko pozostało w ciemności w panicznym strachu, nie wiedząc, co je czeka. Żołnierze prosili robotników o pardon. Przy tej sposobności odebrano im 5 karabinów. Następnego rana wieść o tych wypadkach silne wrażenie wywołała w całem mieście. O godz. 10 rano stanęły wszystkie fabryki! O pół do 11 na Krakowskiej ulicy zebrały się tłumy robotników (do 5000 ludzi) z zamiarem udania się do koszar, gdzie zamknięto aresztowanych, aby ich uwolnić. Drogę zatarasowała policya, dragoni i strzelcy. W takiej pozycyi tłumy stały 2 godziny. O godz. pół do 1 po południu nastąpiło starcie. Tłum domagał się przepuszczenia go do miasta. Wtedy dragoni zaczęli tłum bić pałaszami. Posypały się kamienie, jako samoobrona. To było hasłem do strzelania. Strzelcy dali kilka salw. Tłum zaczął się rozstępować i uciekać. Kule karabinowe jednak szły tylko w górę. I byłoby wszystko skończyło się na strachu; lecz policya była oburzona, że niema zabitych, ani rannych i **bez powodu poczęła strzelać z rewolwerów Browninga do uciekających!** Zabito 3 i raniono 15.

Dziś panuje tu wzburzenie nie do opisania. Dalszy rozwój wypadków wprost nieobliczalny.

I tu więc powtórzył się fakt, tak często zachodzący w obecnym ruchu w Królestwie, że krwawe starcia są w przeważnej części dziełem dzikości i brutalności czynowników rosyjskich. Na nich też spada wyłącznie odpowiedzialność za krew przelaną i nieszczęśliwe ofiary.

Pierwszy Maja w Królestwie.

Łódź, 1 maja, godz. 12 w południe.

Niemal we wszystkich fabrykach tutejszych zwykłych zajęć nie rozpoczynano dziś wcale. Niektóre zakłady przemysłowe pominęły nawet formalność dawania gwizdek rannych. Sklepy, banki, kantory pozamykano w całem mieście. Nie powiodła się też próba ruchu tramwajów miejskich. — Od godziny 11 rano począwszy, wszystkie wagony musiały powrócić do remizy. Ostatnie, powracające do remizy tramwaje miejskie, zostały uszkodzone. Do stojących na krańcowych stacyach wagonów, robotnicy strzelali z rewolwerów i rzucali kamieniami. Znaglony siłą, zarząd tramwajowy całkowicie wycofał wagony z obiegu.

Na ulicach olbrzymi ruch robotników. Po mieście włóczy się masa patroli wojskowych. Niektóre oddziały prowokacyjnie maszerują z dzikiemi śpiewami i gwizdem.

Pogoda wspaniała. Na ulicach z trzaskiem pękają silne petardy.

Godzina 1 po południu.

Z okazyi przypadającego dziś patrona św. Wojciecha, męczennika, w kościołach księża odprawiali nabożeństwo w czerwonych ornatach. Do świątyń gromadziły się tłumy robotników w czerwonych krawatach. Na Starem Mieście po skończonem nabożeństwie do 6000 zastępu miano na ulicy mowy, wyjaśniające znaczenie święta 1 maja. Czerwony sztandar powiewał nad tłumem. Do nadbiegłego oddziału kozaków dano salwy z rewolwerów, poczem wszyscy spokojnie rozeszli się. Manifestacyę sztandarową urządzili też robotnicy, wychodzący z kościoła św. Krzyża, przy ulicy Mikołajewskiej.

Niektóre fabryki wbrew zakazowi, pracowały dzisiaj. — Delegaci robotników udają się więc do tych zakładów i zmuszają towarzyszów do świętowania. Po obiedzie nieczynne będą wszystkie warsztaty pracy.

Na ulicach ruch się zmniejsza. Patroli prawie nie widać. Znikły też gdzieś zdwojone posterunki policyjne. *Non idem.*

Dąbrowa górnicza, 1 maja.

Dzień 1 maja mija, jak dotychczas (godzina 11 rano) spokojnie, tylko część fabryk jest nieczynną. W główniejszych tylko warsztaty stoją. Nastrój cichy. O ile dochodzą nas wieści z dalszych okolic, również wszędzie spokojnie ten kryzys, którego się tak „władza“ obawiała, mija. Jedynie w Częstochowie w sobotę były ważniejsze zaburzenia, w Hucie Częstochowa (walców nie żelaza) wojsko strzelało do robotników, są ofiary, lecz liczby pewnej jeszcze nie wiemy, mówią o kilkunastu zabitych i kilku rannych.

W sobotę w Hucie Bankowej w Dąbrowie wystawiono wewnątrz fabryki przed warsztatami dwa szyldy z orłami polskiemi i napisami: „Precz z caratem“, „Niech żyje wolna i niepodległa Polska“. Policya sprzątnęła szyldy, konwojując je przez główną ulicę pod strażą bagnetów. Autorów nie wykryto.

Obawy całkowicie jeszcze nie minęły, gdyż być może, że wszystkie fabryki staną.

Pierwszy maja w Warszawie.

Warszawa, godz. 9 wieczór.

...„A tak się wszystko pięknie zaczęło!“ Powtarzałem sobie te słowa księdza z „Zatopionego Dzwonu“ Hauptmana, spiesząc pełen najgorszych przeczuć na miejsce świeżej katastrofy.

Dobiegałem prawie, kiedy przez otwartą bramę szpitala „Dzieciątka Jezus“ chroniła się w panicznym popłochu część rozpędzonego salwami tłumu.

Niektórzy krwią znaczyli swe ślady...

Od godziny 12 zbierały się tłumy na placu Witkowskiego, aż doszły do imponujących zastępów blisko 8-tysięcznych z pięciu czerwonemi sztandarami.

Głównie robotnicy; były jednak i robotnice a nawet dzieci-wyrostki.

Poważnie i spokojnie ruszono pochodem manifestacyjnym ulicami Żelazną, Sienną, Złotą, Chmielną, wreszcie w Aleje Jerozolimskie, wszędzie bez żadnej przeszkody ze strony policyi, ani patroli. Aż dopiero patrol konna, wyjeżdżająca z ul. Teodora, widząc się odciętą od postępującego zdała ulicą Marszałkowską oddziału piechoty, ustawiła się na chodniku jakby za węgłem i wyczekiwała nadejścia piechoty. — Wtedy bez żadnego uprzedzenia tłumów, bez wezwania do rozejścia się, niemal równocześnie natarli konni szarżą ostrą szablami, a piechota **dała salwę jedną... drugą... i trzecią...**

Tłum skłębił się i zawył... Rozległy się jęki rannych i konających. Pod parkanem składu drzewa przy nrze 101 zaległ istotnie **stos 31 trupów! Rannych ciężko naliczono 70.** Wielu lekko rannych uciekało i rozbiegło się, krwawemi śladami znacząc swe drogi. W dzikim popłochu rozbiegał się wielotysięczny tłum, częściowo znajdując schronienie w przybytku boleści, w szpitalu Dzieciątka Jezus...

Uchodzili innemi wyjściami. Wielu nie dawało się opatrzeć, uchodząc czemprędzej. Bolesny, straszny obraz... Z ciężko rannych pozwolono Pogotowiu opatrzeć na placu i zabrać do szpitali zaledwo piętnastu!...

Jakież ciężkie rany! Ileż obciętych zupełnie rąk, przed chwilą jeszcze silnych, zdolnych do pracy. Zgroza!

A ten jęk, ten jęk boleści i konania na zawsze zostanie mi w pamięci!

Ohydna zbrodnia przemocy!... Niestety, wcale nie odosobniona!

Oto koło godziny 3 na rogu Sosnowej i Złotej nowe starcie wojska z tłumem i nowe żniwo śmierci. **Dwadzieścia kilka osób padło.**

Ilu rannych, ilu zabitych — nie wiem. Mówią, że pół na pół.

I tu wyręczyło wojsko usługi Pogotowia, zabierając krwawe swe trofea, na platformach krwią ociekające, do lazaretów wojskowych.

Lepiej poradził sobie jakiś towarzysz, gdyż pragnąc pomścić gwałty, wylazł na dach domu w Alejach Jerozolimskich i stamtąd strzelał do przechodzących patroli.

Między godziną 3 a 4 ulica Marszałkowska przepełniona była tłumem, kozacy zaczęli najeżdżać końmi aż na chodniki, rozpraszając manifestantów na wszystkie strony. Potratowano wiele kobiet i dzieci. Byli bowiem tacy, co rodzinami całemi wylegli na ulice.

Pociągi osobowe na kolei warszawskiej odchodziły porządnie, aż dopiero o 12 w południe zachwiało się wszystko. Sprowadzono 3 kompanie piechoty keksholmskiego pułku, pod których naciskiem ruszył wreszcie pociąg z blisko godzinnem opóźnieniem i w taki sposób, że inżynierowie zajęli miejsca maszynistów i palaczy na parowozach.

Wieczorem o godz. 7 i 8 ulice pełne były spacerujących chodnikami tłumów. Nie pozwalano im schodzić na ulice. Pełniący obowiązki oberpolicmajstra Zejfart konno objeżdżał w otoczeniu żandarmów ulice.

I jeszcze fakt znamienny. Wczoraj wieczorem gnany patrolami uciekał Lesznem jakiś towarzysz. Był bez wyjścia, gdy w tem stróż pewnego domu otworzył mu bramę mówiąc „tu“ i „potem przez parkan“. Tuż za nim wpadła pogoń. Zapytano stróża, czy wpadł kto? A wpadł. I zaczęto szukać bezskutecznie. Dziś rano jakiś pan przyniósł stróżowi kopertę. Było w niej 25 rubli w nagrodę ratunku.

„Chłopi“ Wł. Reymonta.

(Streszczenie dwóch pierwszych części powieści.)

I.

Jesień.

Jesień... Cicho było, ciepło i nieco sennie. Słońce, chociaż to był już koniec września przygrzywało niezgorzej. Cisza na polach opustoszałych i upajająca słodkość w powietrzu. Wieś grała w słońcu jesiennemi barwami sadów. Z pól sprzątają resztę darów ziemi i sypią w jej rozdarte żelazem łono zaczątki przyszłych zbiorów.

Rzędy kobiet czerwieniły się na kopaniskach... rozlegał się grochot zsypywanych do wozów kartofli... miejscami orano jeszcze pod siew... Robota wre... wóz zaturkotał albo pług zgrzytnął o kamienie... to włóczono role i tuman szarego kurzu podnosił się za bronami, wydłużał i pełzał aż na wzgórze i opadał, a z pod niego, niby z obłoku wychylał się bosy chłop, z gołą głową, przewiązany płachtą, szedł wolno, nabierał ziarna z płachty i siał ruchem monotonnym, nabożnym i błogosławiącym ziemi... Słońce już się przetaczało na zachód. Ludzie ściągali z pól do domów. Sygnaturka na kościele zaczęła dzwonić na Anioł Pański.

Na Borynowym podwórcu obstawionym z trzech stron budowlami gospodarskiemi, a z czwartej sadem, zebrało się sporo narodu. Kilka kobiet radziło nad ogromną, czerwono-białawą krową, leżącą przed oborą na kupie nawozu.

Nierzadkie na wsi nieszczęście. Krowa objadła się świeżej koniczyny i coś się w niej „zapaliło“. Nie pomogły rady kilku zgromadzonych kobiet, a nawet sprowadzony wiejski cyrulik Jambroży po nieudanej próbie puszczenia krwi zadecydował, że krowę trzeba udusić!

Buchła płaczem Hanka, synowa starego Boryny, mieszkająca razem z mężem u teścia, aż ją Antek uspokajać musiał.

— Nie bucz głupia, ojcowa krowa, to nie nasza strata! — powiedział ze złością do żony.

Nadszedł Boryna i po nieodłącznem wyłajaniu domowników, jako że nie pilnują powierzonego dobytku, sam krowę dorznął. Ale wrzał długo złością i zmartwieniem, bo żarła go strata taka...

Ludzie się porozchodzili, bo rozumieli, że taka szkoda i taka markotność musi się skończyć bitką, jako że do niej Boryna skory był zazwyczaj.

Ale dziś stary klął tylko i poszedł do izby. Dom był zwykły kmiecy — przedzielony na przestrzał sienią ogromną. Jednę połowę zajmował Boryna z córką 16-letnią, Józią, a na drugiej siedzieli Antkowie.

Boryna, chłop sześćdziesiątki dochodzący, dwie żony pochowawszy, zdał kobiecą część gospodarstwa na synową Hankę i córkę Józkę. Syn Antek pomagał mu jako parobek, za co otrzymywał mieszkanie i trzy morgi gruntu ojcowskiego pod uprawę. Najmłodszy Witek trudnił się pasaniem krów i pustotą, a trzecia, najstarsza z córek, zamężną była za wioskowym kowalem.

. . . .

Zgody w rodzinie nie było, jak zwykle, gdy dorosłe dzieci w miarę rosnących potrzeb chciałyby dobrać się do ojcowskiej spuścizny.

Ale stary Boryna był nieugięty. Nie myślał dzieciom popuścić z rąk ziemi. Obiecywał schedę po swojej śmierci, ale za życia nic wydzielić, ani zapisać nie chciał. Nie uśmiechała mu się przyszłość ojca, siedzącego na łasce dzieci, puszczonego przez nich pewnego pięknego poranku „na wycug“.

A zresztą czuł w sobie jeszcze „bożą wolę“. Choć wdowiec po dwóch żonach, nie porzucił myśli zaślubienia trzeciej, gdyby mu się jaka odpowiednia nadarzyła. Krzepkim się jeszcze czuł i silnym.

Na ten zamiar starego z niepokojem patrzyli oboje Antkowie, którym się aż świeciły oczy do ojcowskiego „gruntu“; czuli, że gdyby stary zamiar swój uskutecznił, nadzieja zyskania ojcowizny jeszcze bardziejby się od nich oddaliła.

A tu stary jak na złość rozglądać się poczynał za żoną. Czuł, że gospodarstwo mu się rozłazi, że dzieci patrzą tylko, aby coś z jego dobytku urwać dla siebie. Zrozumiał, że tylko kobieta może złemu zaradzić.

Jakoż niebawem zaczęto mu „dziewuchy“ podsuwać.

Boryna, najbogatszy we wsi gospodarz, mimo swych lat był uważany w Lipcach za doskonałą „partyę“ i niemało było we wsi dziewcząt, któreby bez namysłu wyszły za niego.

— Weźcie kobietę do swego wieku, a zaraz się pozbędziecie wszelkich gospodarskich utrapień — radziła mu wójtowa, gdy przed nią obraz dolegliwości odsłonił.

Boryna zamedytował się głęboko. Obecny przy tem wójt dodał:

— We wsi tyle jest dziewuch, że jak się idzie między chałupami, to bucha kiej z pieca.

I zaczęło się wyliczanie i omawianie kolejne dziewcząt na wydaniu i rozpatrywanie „dokumentne“ ich przymiotów i wad. Mistrzynią w tem była wójtowa.

Nie nadawała się Zośka Grzegorzowa, choć z wianem i „śmigła“, ani Jędrkowa Kasia, bo latawica i z biedrem skrzywionem, ani Ulisia Wojtkowa, ani gdowa po Tomku z trojgiem drobiazgu... Aż utknęli na jednej, która się wydawała odpowiednią.

Jagna Dominikówna najwięcej przypadła do serca Borynie. Dziewucha „sielna“ a rosła, „że bez płot przejdzie“ — a piękna, biała na gembie a urodna kiej jałowica...

Po długich deliberacyach stanęło na tem, że Boryna zdecydował się za namową wójtostwa nawiązać rokowania ze starą Dominikową.

Rozmyślał i liczył, kalkulował i rozmarzał się gospodarsko. Przychodziło mu na myśl złowróżbne powiedzenie dziada:

— Jak stary młódkę bierze, dyabeł się cieszy szczerze...

Ale odganiał złe mary. To znowu przychodziło mu do głowy, co na to powiedzą jego dzieci, ale wprędce pocieszał samego siebie:

— Głupstwo! Gront mój, wara komu drugiemu do niego.

I uspokojony w sumieniu, wracał do domu.

U Dominików jeszcze się świeciło. Przechodzący Boryna przystanął w cieniu i zapuścił wzrok w izbę.

Lampka tlała nad okapem. Stara Dominikowa skulona przed kominem, czytała cosik głośno a Jagna przeciw niej twarzą do okna siedziała. W koszuli tylko była i z podwiniętemi do ramion rękawami — podskubywała gęś.

— Urodna jucha, to urodna! — myślał, — piękna kobieta, takiej mi właśnie potrzeba, — rzekł sobie i odszedł spiesznie, bo mu uderzyło do głowy, aż się podrapał, zapiął pętlę i pasa przyciągnął.

Już był we wrotach swoich, kiedy z poza rzeki od strony obejścia Dominikowej doleciał go przyciszony śpiew Jagny:

Ja za wodą, ty za wodą
Jakże ja ci buzi podom?
Podam ci ją na listecku
A naści że kochanecku...

A kiedy znalazł się w izbie i legł spać, długo dręczyły go ciężkie sny. I myślał o Jagnie, jakby to dobrze mu było, bo i urodna i gospodarna i tyle pola mająca...

. . . .

Jagna Dominikówna znana była we wsi jako najurodziwsza dziewucha. Latały za nią oczy wszystkich parobków we wsi, bo urodziwa była jak rzadko i zwinna jak żadna we wsi. Ale że zawsze z urodą obmowa idzie w parze, złe języki szeptały jako że jest latawicą i względami darzy parobków. Próżno Dominikowa brała ją przed plotkami w obronę. W cnotę Jagny nie wielu we wsi wierzyło, a już Antka Borynę głośno wymieniano, jako szczególniejszemi Jagny cieszącego się względami. Mówiono coś i o Mateuszu Gołębiu z młyna, wymieniano też i innych.

Zwyczajnie plotka... A jednak na plotce tej było widocznie coś niecoś prawdy, skoro Hanka Antkowa instynktownie nie lubiła Jagny. Czuła, że od pewnego czasu jej mąż ostygł dla niej, że ją i dom zaniedbuje, a kobiece przeczucie mówiło jej, że przyczyną tego jest Jagna. Antek zaś naprawdę szalał za Jagną. — Choć żonaty, nie umiał ukryć przed ludzkiemi oczami swojej namiętności. Ona rada mu była, bo jej pochlebiało przywiązanie urodnego chłopa, który formalnie gorzał do niej.

Nie przeszkadzało jej to jednak równocześnie pogodzić się z myślą zaślubienia starego Boryny. Wpływy całego otoczenia, zwłaszcza matki, a także kupione przez Borynę na jarmarku chustki i wstążki oszołomiły dziewczynę. Zgodziła się biernie na małżeństwo, choć w głębi duszy chowała uczucie dla Antka Boryny, przyszłego pasierba.

. . . .

(C. d. n.)

Na Woli naczelnik straży ziemskiej wydał swego rodzaju ukaz, zabraniający gromadzenia się, noszenia lasek i... czerwonych krawatów! A tymczasem tak wielki uzyskał posłuch, iż — jak w tej chwili relacyonował mi reporter — lada godzina spodziewana tam jest bomba.

Wczoraj tłum robotników usiłował wtargnąć do kaplicy, niegdyś katolickiej, św. Stanisława, dziś prawosławnej, by odebrać sprawosławiony obraz Matki Boskiej katolickiej. Żandarmi i strażnicy odparli atak, który się jednak ponowi dziś lub jutro w imię ogłoszonej tolerancyi religijnej.

W tej chwili (godzina 9 wieczór) tłumy od Zamku do placu św. Aleksandra rosną w oczekiwaniu spodziewanego pochodu. Rosną także oddziały wojska, a sotnia kozaków stanęła sobie obozem u wejścia na Saski Plac od Krakowskiego Przedmieścia. — Pod Kopernikiem wzmocniono kompanię piechoty. Socyaliści oczekują pomsty krwawego pogromu. Czuć w powietrzu jakby nagromadzoną, bliską wybuchu, elektryczność.

Czy wybuch nastąpi zaraz, jeszcze dziś czy też później siłą wyroku wydanego na najbardziej odpowiedzialną osobistość? Zobaczymy. — Wszystko musi mieć swą konsekwencyę. Socyaliści istotnie chcieli zachować spokój i nastrój uroczystości poważny. Gdyby chcieli byli prowokować, mieli ku temu wśród dnia tysiąc sposobności. Nie korzystali z nich jednak — ale niezawodnie skorzystają z oburzenia i rozgoryczenia, jakie wywołało nowe krwawe żniwo czynowniczej brutalnej przemocy.

Powszechne święto dzisiejsze nasuwa zapytanie: Dlaczego w podobny sposób nie święciło się tu nigdy pamiątki 3-go maja?

Oto spis 28 ciężko rannych, umieszczonych w szpitalu Dzieciątka Jezus:

Seweryn Rosberg 16 lat, Ignacy Górski 17, Anna Mazurek 21, Julian Skłodowski 16, Wacław Czechowski 17, Piotr Chamrysustowicz 24, Feliks Śliwski 15, Florentyna Sierota 21, Stanisław Żychowicz 52, Stefan Ciechomski 15, Józef Tajałek 18, Michał Miller 56, Bartłomiej Jastrzębski 54, Józef Krakowiak (?), Stolarska 23, Ludwik Wilczyński (?), Icek Horn (?), Szmul Szmidt (?), Zygmunt Kempe 20, Antoni Grazduń 16, Franciszek Chlewski 27, Zofia Zygner 16, Emilia Rekolia 20, Karol Malakowski 23, Stanisław Raczyński 14, Stanisław Dagun 17, Antoni Chardzewski 37, Jan Wojtyra 20, Ignacy Majewski 18 lat.

Prócz tych kilku jeszcze umieszczono w szpitalu św. Ducha.

Jak ciężko ranni są niektórzy, dowodem, że dotychczas już zrobiono pięć laparatownij.

Z szczegółów nowych rozgromu i popłochu jest jeszcze jeden ohydny.

Do furty szpitala Dzieciątka Jezus na rogu ulicy Nowogrodzkiej i Teodora doczołgał się ciężko ranny w gardło, broczący krwią 18-letni jakiś młodzieniec. Nie był jednak tak szczęśliwy jak inni przy innych bramach.

Stróż Wawrzyniec nie tylko nie otworzył mu furty ale przez kratę pomstował jeszcze nieszczęśliwemu, aż nadbiegli kozacy i ginącego dobili kolbami.

W krótką chwilę zjawili się w szpitalu trzej panowie, żądając rozmowy z Wawrzyńcem. — Niestety znikł bez śladu, gdzieś w głębiach piwnic się schowawszy.

Godzina 10 wieczór.

W tej chwili rozległ się straszliwy, piekielny huk od strony ulicy Marszałkowskiej w okolicy dworca wiedeńskiego. Wstrząsnienie tak silne, że szyby na krakowskiem zadźwięczały. Był to odgłos wybuchu bomby, rzuconej na patrol kozacki.

Bomba rzucona była na rogu ul. Marszałkowskiej i Widok. Wstrząśnięcie straszne. Szyby wyleciały daleko na sąsiednich nawet ulicach. Zabitych trzech kozaków, trzy konie, jeden stójkowy, ciężko ranne dwie kobiety, spieszące na dworzec, dokąd dostać się nie można z powodu otoczenia wojskiem całej dzielnicy. Tuż po wybuchu wojsko nadeszło i za przykładem kozaków dało raz po razu cztery salwy. Ilu zabitych i rannych, nie wie nawet pogotowie.

W tej chwili donoszą o wybuchu drugiej bomby na Pradze.

Prywatną drogą nadchodzi wieść z Petersburga o rewolucyi pałacowej i zabiciu cara.

Grot.

Opisane powyżej przez korespondenta naszego wypadki potwierdzają dzisiejsze telegramy urzędowej Agencyi petersburskiej i Biura Reutera w słowach następujących:

Warszawa. (Pet. Agencya telegr.). Na placu Witkowskiego przyszło wczoraj po południu między wojskiem a tłumem, złożonym z 5000 robotników, do starcia. Wojsko dało ognia. Wozy sanitarne uwiozły **31 zabitych i 15 rannych**. Prócz tego policya usunęła **60 zabitych i rannych**.

W Alejach Jerozolimskich wojsko zostało przez tłum zaatakowane. **25 robotników zabitych, tyluż rannych.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Warszawy: Koło dworca wiedeńskiego rzucono o godzinie 9 min. 45 wieczorem **bombę na patrol kozacki.** Wskutek jej wybuchu **trzech kozaków i jeden policyant zabitych,** dwie idące z dworca panie ciężko ranne. Kozacy i piechota dały kilka salw, przyczem **znaczna liczba osób zginęła lub odniosła rany.**

Kronika.

Kraków, 2 maja.

W feletonie naszego pisma rozpoczynamy dziś druk zapowiedzianej rozgłośnej powieści Wł. Reymonta „Chłopi", uznanej przez krytykę współczesną za arcydzieło belletrystyki polskiej.

Ponieważ druk utworu Reymonta rozpoczynamy od części trzeciej, stanowiącej ciąg dalszy ogłoszonych już w książkowem wydaniu dwóch pierwszych tomów „Chłopów", przeto dla nawiązania wątku podajemy czytelnikom w zwięzłem streszczeniu osnowę dwóch części powieści, noszących tytuł „Jesień" i „Zima".

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": J. Fortunowa 2 kor., Jadwiga Majewska 2 kor., dr Feliks Majewski 3 kor., Jarema 2 kor., A. Dziadykowa 4 kor., L. B. 1 kor.

Razem dotąd (po sprostowaniu błędu) 2881 kor. 16 hal.

Uroczysty wieczór. Przypominamy, że jutro w środę o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła" uroczysty obchód ku uczczeniu 114 rocznicy uchwalenia konstytucyi polskiej. Piękny program i wzniosły cel obchodu: przypomnienie jednej z najświetniejszych chwil dziejów Polski, zgromadzi niewątpliwie w dniu jutrzejszym liczne zastępy publiczności w sali sokolej. Komisya obchodowa ostrzega, iż podczas wykonywania poszczególnych punktów programu drzwi sali będą zamknięte. Bilety wstępu do nabycia w handlu pp. Zajączka i Lankosza (linia A-B), bezpośrednio zaś przed obchodem przy kasie u wstępu do sali.

Udział młodzieży w rocznicy Trzeciego Maja. Jutro o godz. 5 rano dwie orkiestry gimnazyalne obejdą ulice Krakowa i odegrają pobudkę. O godz. 11 rano weźmie młodzież udział w nabożeństwie w Kościele N. P. Maryi. O godz. 5 popołudniu zbiorą się w Rynku uczniowie i uczenice szkół średnich (z muzykami), młodzież akademicka i uszykują się w pochód, który wyruszy do Parku Jordana, gdzie złożone będą wieńce u stóp pomników twórców Konstytucyi majowej. W Parku wygłoszone zostaną odpowiednie przemówienia, poczem pochód wśród śpiewów wyruszy z powrotem do Krakowa.

Udział „Harmonii" w rocznicy Trzeciego Maja. Dziś o godzinie 7 wieczór w wigilię rocznicy urządza „Harmonia" korowód wieczorny po ulicach miasta. Punkt zborny dla publiczności przed teatrem ludowym. We środę odegra kapela miejska pobudkę o godzinie $6^1/_2$ rano w ulicach śródmieścia. W południe przygrywać będzie przy kamieniu pamiątkowym przysięgi Kościuszki. Po południu odbędzie się koncert popularny w parku dra Jordana. Spodziewać się należy, że publiczność pospieszy tłumnie do parku w ten dzień święta narodowego, by choć skromnym datkiem 10 h. za wstęp przyczynić się do utrzymania tej niezbędnej w Krakowie orkiestry, która na festynie niedzielnym złożyła dowód, że i pod względem artystycznym na poparcie zasługuje.

Sprzedaż rabatowa na Dar narodowy 3 maja dla Towarzystwa Szkoły ludowej odbywać się będzie w dniu 3 maja w następujących sklepach: Jan Fischer i Sp. (skład papierów, Rynek główny, linia C—D, Marya Madejska (skład owoców, Sukiennice), Karolina Michalska (kwiaty, ulica Szewska), Marya Prauss (magazyn konfekcyj i towarów modnych, Rynek główny), Reim i Sp. (Rynek, linia A—B), Ignacy Sobolewski (towary bławatne, ulica Grodzka, L. 3).

Złożenie mandatów radzieckich. Wczoraj obradowała sekcya prawnicza Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka, a w obecności prezydenta dra Lea i obu wiceprezydentów pp. M. Chylińskiego i dra Domańskiego. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o przyjęcie rezygnacyi z godności radców miasta pp.: dra Franciszka Paszkowskiego, Franciszka Sięka, G. Bazesa i H. Rimlera i postanowiła wyrazić im podziękowanie i uznanie za pracę dla dobra gminy.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek o godz. 5 popołudniu.

Sprawa teatralna. Na wczoraj odbytem posiedzeniu sekcyi prawniczej Rady miasta, prezydent dr Leo, przedstawił swe wnioski co do niektórych zmian projektu kontraktu dzierżawy teatru miejskiego. Po długiej, ożywionej dyskusyi, sekcya wnioski prezydenta dra Lea z pewnemi modyfikacyami uchwaliła. Sprawa kontraktu o dzierżawę teatru przyjdzie pod obrady na posiedzeniu pełnej Rady, które odbędzie się we czwartek dnia 4 b. m.

Z „Sokoła". Dyrektor „Sokoła" wzywa wszystkich druhów, by w strojach sokolich stawili się w dniu 3 maja o godzinie $10^1/_2$ przed południem w gmachu „Sokoła", celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie, urządzonem ku uczczeniu rocznicy 3 maja.

Zarząd parku dra Jordana zawiadamia, że zabawy i ćwiczenia w parku rozpoczną się we środę dnia 3 b. m. o godzinie 4 dla dziewcząt i uczniów szkół ludowych, o godzinie zaś 6 dla uczniów szkół średnich.

Rozłam w krakowskiej partyi socyalistycznej. Z dzisiejszego „Naprzodu" dowiadujemy się, że część socyalistów żydowskich w Krakowie wydała odezwę p. t. „Czego chcemy?", w której zapowiada, że z dniem 1 maja b. r. tworzy zupełnie odrębną partyę socyalistów narodowości żydowskiej. Dzisiejszy „Naprzód" zamieszcza też odezwę posła Daszyńskiego z wezwaniem do socyalistów żydów, aby nie łamali solidarności i domaga się, by zaczekali aż komitet wykonawczy partyi zabierze głos w tej sprawie.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 10 rano. W razie braku kompletu, odbędzie się o godz. 11 tego samego dnia zebranie bez względu na liczbę obecnych członków. W sobotę 6 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. W niedzielę 7 maja o godz. 4 popołudniu otwartą zostanie strzelnica, wieczór odbędzie się wspólna uczta.

Zamknięcie wystawy kursów malarskich. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o akcie zamknięcia wystawy kursów malarskich proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że kurs ten prowadził nauczyciel Szkoły przemysłowej p. Józef Mikulski, który przez szereg lat badał stan i rozwój tej gałęzi rękodzieł zagranicą. Usiłowania skierowane były przeważnie do młodszych, rozpoczynających dopiero zawód pracowników jako od materyału znacznie podatniejszego dla celów fachowego wykształcenia. W tym też kierunku znalazł kierujący nauczyciel dzielną pomoc w starszym cechu p. Czernichowskim, jakoteż w poprzednim i obecnym wydziale i ich to poparciu w niemałej cząstce zawdzięczać należy poważne nauki wyniki.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. W niedzielę odbyło się doroczne, 32 z rzędu walne zgromadzenie członków Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie. Zebraniu przewodniczył prezes hr. Antoni Wodzicki, który zagaił zgromadzenie, oddając cześć zmarłym członkom, przyczem zgromadzenie na wniosek wydziału uchwaliło w uznaniu zasług, położonych dla Towarzystwa, uczcić w trwały sposób pamięć ś. p. Walerego Radzikowskiego i turnię Konczysta nazwać imieniem „Walerego Eljasza Radzikowskiego". Po przyjęciu do wiadomości protokołów, odczytanych przez sekretarza dra Nowickiego, prezes oznajmił, że otrzymał telegram, w którym komisya klimatyczna prosi walne zgromadzenie o poparcie prośby do marszałka krajowego o budowę drogi do Chochołowa. Uchwalono poparcie tej sprawy po wyjaśnieniu, danem przez posła dra Danielaka. Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie Towarzystwa za czas od 18 kwietnia 1904 do 30 kwietnia 1905 r. Przy sprawozdaniu z przychodów i rozchodów poseł Danielak zwracał uwagę, że wydatki są większe na zarząd, niż na inne roboty, które powinny być celem Towarzystwa. Przy preliminarzu budżetu na rok 1905 p. Hopcas omawiał liczne pozycye i w końcu postawił rezolucyę, aby koszta administracyi sprowadzić do minimum, natomiast koszta robót podnosić coraz wyżej. Zgromadzenie uchwaliwszy budżet i udzieliwszy wydziałowi absolutoryum, wyrazili skarbnikowi dr. M. Kirkorowi podziękowanie za jego żmudną, mozolną a bezinteresowną pracę.

Przy wyborach drugim wiceprezesem wybrano p. Jana Kwiatkowskiego, a do wydziału weszli: Mieczysław Białkowski, Józef Hopcas, dr Stanisław Krygowski, Władysław Kulczyński, dr Jan Nowicki, Leopold Swierz i Władysław hr. Zamoyski.

W końcu według referatu wiceprezesa p. Jana Kwiatkowskiego uchwalono na budowę schroniska przy Morskiem Oku zaciągnąć pożyczkę 80.000 kor. w Kasie oszczędności m. Krakowa na $4^1/_2$%, a według referatu p. Zapałowicza utworzyć oddział Babiogórski.

„Samopomoc lekarzy". W sobotę po południu odbyło się w Domu lekarskim walne zgromadzenie Towarzystwa „Samopomoc lekarzy", pod przewodnictwem prezesa Tow. prof. Henryka Jordana. Nad odczytanem sprawozdaniem z działalności Towarz. rozwinęła się dyskusya na temat funduszu wdów i sierot po lekarzach. Zabierali głos drowie: Steinberg, Ackermann, Bogdanik, Mikołajski, Flis, Grzybowski, Słapa, Jordan i inni, podnosząc kwestyę wynajmu lokalu, płaconego kosztem funduszu wdów i sierot, gromadzonego drogą znaczków receptowych. Postawiono szereg wniosków w brzmieniu, by administracya znaczków odbywała się w lokalu prywatnym i by w ten sposób zaoszczędzono kilkaset koron na rzeczony fundusz. Przeciw wnioskowi temu wystąpił prezes dr Jordan, zaznaczając, że administracya podobna nie może być złączoną ściśle z osobą i jako taka musi być kontrolowana. Mowca bronił utrzymania „status quo", co też ostatecznie uchwalono.

Z kolei odczytano sprawozdanie kasowe, oraz sprawozdanie z działalności reprezentacyi lwowskiej, nad którem również dość obszernie dyskutowano. W końcu wybrano nowy wydział.

Wybory dały wynik następujący: prezes prof. Jordan, I wiceprezes prof. Ziembicki (ze Lwowa), II wiceprezes dr Bogdanik, sekretarz generalny dr Langie, zastępca sekr. dr Flis, skarbnik dr Słapa, wydziałowi: dr Braun, dr Hirsch, dr Żydłowicz. Do komisyi kontrolującej: dr Bernadzikowski (z Brzeska), dr Bielański, dr Schoengut. Do sądu polubownego: prof. Ciechanowski, dr Jaugustyn, dr Lustgarten, prof. Łazarski, dr Woyciechowski.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Rozpoczęły się próby z 4 aktowego dramatu ludowego, oryginalnie napisanego przez Adama Staszczyka p. t. „Bartosz Głowacki". Muzykę do numerów śpiewnych skomponował p. Michał Swierzyński.

Zjazd koleżeński tych, którzy w r. 1895 zdawali maturę w szkole realnej w Stanisławowie, odbędzie się w lipcu b. r. Zgłoszenia pod adresem: Tadeusz Borowiczka, profesor I szkoły realnej w Krakowie, lub Bronisław Winnicki, inżynier Wydziału krajowego w Szczucinie.

Przeciw roznosicielom lodów. Z nastaniem pory gorącej ukazało się już na ulicach Krakowa wielu roznosicieli lodów, którzy towar swój zachwalają głośnem wołaniem, a pytani, jaki to jest wyrób, podają różne firmy cukiernicze krakowskie. Tymczasem starszy cechu cukierników w Krakowie zawiadamia, że żadna krakowska cukiernia nie wysyła lodów na sprzedaż uliczną, a lody roznoszone są specyałem nie wiadomo przez kogo i z czego wyprodukowane, bez żadnej kontroli hygienicznej. Dlatego magistrat zakazał najsurowiej obnośnego handlu lodami, a policyanci otrzymali polecenie odstawienia każdego spotkanego roznosiciela lodów do magistratu, celem ukarania go, tem surowszego, o ile towar jego będzie dla zdrowia szkodliwym.

Niebezpieczny rzezimieszek. Wczoraj w jednym z szynków krakowskich, inspektor policyi p. Bronisław Karcz, aresztował bardzo niebezpiecznego złoczyńcę. Jest nim niejaki, 28 lat liczący, Mikołaj Wygoda, który był już niejednokrotnie karany za kradzieże, a raz nawet 5-letniem więzieniem za rabunek. Wygoda przed kilku dniami na targu wyciągnął z kieszeni włościaninowi ze Samborka, Antoniemu Milczowi, pugilares z kwotą 112 koron, a onegdaj, także na targu, włościaninowi Franciszkowi Grzybowi pugilares z kwotą 60 koron. — W tym drugim wypadku kradzieży Wygoda, goniony przez Grzyba, wyjął w biegu pieniądze z portmonetką, którą rzucił pod nogi goniącemu i uciekł. Podług podanego jego rysopisu, Wygoda, wyśledzony i poznany, wczoraj aresztowany został.

Pożar. Korespondent brodzki donosi nam 1 b. m.: Dziś w samo południe wybuchł pożar na Folwarkach Małych, gdzie spaliło się 6 zabudowań i jeden byczek. Ogień powstał z powodu wadliwego komina.

T. S. L. na Śląsku. Piszą nam: W niedzielę 30 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie Koła T. S. L. w Zawadzie na Śląsku w pow. frysztackim. Członków zgłosiło się odrazu 35. Zarząd główny T. S. L. bardzo bogato wyposażył bibliotekę Koła. Walne zgromadzenie uchwaliło wysłać telegram na odbywający się równocześnie zjazd T. S. L. z życzeniami pomyślności obrad i zarazem wyrażono prośbę, aby w obradach nie zapomniano o Śląsku. Z zapisanych członków stanowią górnicy 75% a chłopi 25%. — Po walnem zgromadzeniu odbyła się pogadanka dla licznie zebranych kobiet: „O wychowaniu dzieci". Podobna pogadanka odbyła się już w Zebrzydowicach.

Zmarli.

Aleksandra ze Zgorzalewiczów Trojańska, wdowa po profesorze i b. rektorze uniwersytetu Jagiellońskiego, w 87 roku życia, umarła w Krakowie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Generał-gubernator Maksymowicz ofiarował 500 rubli dla robotników chrześcijan, pozbawionych pracy, na ręce wiceprezesa Towarzystwa opieki nad ludnością pozbawioną pracy, ks Gąssowskiego, oraz 250 rubli dla pozbawionych pracy robotników żydowskich.

— O zamachu na stójkowego S. Dmitriuka podaje „Warsz. Dziennik" następujące szczegóły: „O godzinie 12 w południe dnia 29 z. m. stójkowy Dmitriuk stanął na stanowisku przy ulicy Książęcej, w pobliżu zakładów Lilpopa, Rau i Loewensteina, z których wychodzili o tym czasie robotnicy. Wśród gromady robotników Dmitriuk zauważył jakiegoś obcego i postanowił go śledzić. Nagle nieznajomy wyjął rewolwer i strzelił do Dmitriuka, ale chybił. W tejże samej chwili rozległy się strzały z tyłu z pomiędzy gromadki robotników i Dmitriuk ugodzony kulą w plecy, padł na ziemię. — Sprawcy poczęli uciekać ulicą Książęcą w kierunku ulicy Nowy Swiat. Nadbiegli policyanci i agenci tajni i poczęli ścigać uciekających. Jeden z agentów wyprzedził uciekających i zawiadomił policyantów, ścigających na ulicy Książęcej. Rewolwerowcy z ulicy Nowy Swiat wolnym krokiem przeszli ulicę Zgodę, Złotą, Marszałkowską i skręcili na Nowosienną, gdy na nich rzucili się policyanci i tajni agenci.

Po krótkim oporze obu przestępców przytrzymano. Jeden z aresztowanych był żydem, drugi Polakiem, obaj mniej więcej liczą po 20 lat. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery systemu Browninga.

Z prasy warszawskiej. „Słowo" ma w tych dniach przejść na własność hr. Józefa Potockiego.

W „Gońcu" wybuchł konflikt między kierownikiem Koskowskim, a wydawcą ordynatem hr. Zamoyskim o artykuł przeciw wyścigom. Zamoyski kazał napisać i zamieścić przeciwny (jako wiceprezes Tow. wyścigowego), Koskowski wzbrania się go zamieścić, powołując się na brzmienie kontraktu. Może się skończyć na ustąpieniu oczywiście nie wydawcy. Tak się kończą zalecanki do „panów".

Sukcesorowie wydawcy ś. p. F. S. Lewentala odkupują 3 udziały od wspólników swych w wydawnictwie „Kuryera Warszawskiego". Wychodzą za to ze współwłasności „Kuryera": pani Michalina Wacławowa Szymanowska, Wacław Szymanowski (art. rzeźbiarz) i p. Marya z Szymanowskich Olszewska. Współwłaścicielami „Kuryera" pozostają więc odtąd sukcesorowie ś. p. F. S. Lewentala w $^3/_4$ częściach, oraz 3 sukcesorki Wacł. Szymanowskiego panie Jadwiga Alfredowa Wierusz Kowalska, Helena Konradowa Uchowiczowa i Bronisława Zygmuntowa Uchowiczowa, razem w $^1/_4$ części.

W jak wielkim stosunku wzrosła wartość najbardziej rozpowszechnionego dziennika polskiego nawet w warunkach cenzuralnych warszawskich, dowodzi szacunek „Kuryera Warszawskiego" przy obecnej transakcyi, mianowicie gdy F. S. Lewental odkupywał przed kilkunastu laty współwłasność „Kuryera" od firmy Gebethner i Wolf, oszacowano go wówczas na 180.000 rubli. Obecna transakcya odbyła się w stosunku szacunkowym 660.000 rubli, czyli że na udział każdego członka rodziny Szymanowskich wypadło po 55 000 rubli.

Pierwszy maja w Austryi i za granicą. Jak donoszą z Wiednia, wczorajszy pochód robotników w Praterze z małemi wyjątkami miał spokojny przebieg. Wzięło w nim udział do 50.000 ludzi. W samym Praterze skonfiskowała policya 2 sztandary z napisami na rzecz 8-godzinnego dnia pracy.

W Tryeście z okazyi 1 maja odbyło się na głównym placu wielkie zgromadzenie robotników włoskich. Równocześnie odbyło się zgromadzenie 600 robotników słowieńskich. Po południu wszystkie sklepy były zamknięte; wszędzie a także i w porcie pracę wstrzymano. Policya aresztowała anarchistę, który podczas zgromadzenia robotniczego usiłował rozrzucać proklamacye anarchistyczne, oraz 3 inne osoby, które namawiały uczniów do świątkowania.

W Budapeszcie urządzili robotnicy wczoraj po południu wycieczkę, w której wzięło udział 20 tysięcy robotników. Przed klubem partyi niepodległości wznoszono okrzyki „Pereat!" W ciągu dnia odbyły się liczne zgromadzenia robotnicze. Porządek nigdzie nie zakłócono.

W Paryżu odbyło się zgromadzenie na giełdzie robotniczej. Przyjęto porządek dzienny z żądaniem ośmiogodzinnego dnia pracy i jednego dnia odpoczynku w tygodniu. Podczas opuszczania giełdy przyszło do starć pomiędzy robotnikami a strażą municypalną, przy czem 12 osób aresztowano. — W Tulonie robotnicy, przeciągając ulicami miasta, zmuszali do zamykania sklepów. Do starcia przyszło między manifestantami a tymi robotnikami arsenału, którzy pracowali. — Najburzliwszy przebieg miał dzień 1 maja w St. Etienne, gdzie przyszło do starcia pomiędzy policyą i manifestantami, przyczem nie obeszło się bez strzałów. Dwóch agentów policyjnych i trzech manifestantów odniosło rany. Kilka osób aresztowano.

We Włoszech, wbrew przewidywaniu, uroczystość minęła spokojnie.

Strejk robotników i woźniców transportowych. Z Wiednia donoszą: Woźnicy przedsiębiorstw transportowych wczoraj rozpoczęli strejk. Chcących pracować zmuszano do strejku. Strejkujący dopuszczali się rozmaitych wykroczeń, wywracali wozy transportowe i niszczyli ładunki. Po południu urządzili demonstracyjny spacer do Prateru. Kilku pracodawców zgodziło się natychmiast na żądania woźniców, którzy też wrócili do pracy.

Wyroki śmierci rozsyłają w Wiedniu rozmaitym osobom, biorącym udział w towarzystwach dobroczynnych. Wszystkie te wyroki mają tekst jednakowy i opiewają: „Wyrok. Podpisany komitet skazał Pana (Panią) na śmierć przez otrucie i bądź Pan (Pani) przygotowany (przygotowaną), że odtąd każdy kąsek chleba, każda kropla wody może Mu (Jej) śmierć przynieść. Termin wykonania wyroku: W ciągu r. b. Powód: Pańskie szastanie się i zbytkowne życie za pieniądze uzbierane dla biednych, innemi słowy: kradzieże popełniane na biednych. Sposób uniknięcia katastrofy: Natychmiastowe zrzeczenie się wszystkich godności honorowych. Komitet dla wytępienia łajdactw. Robespierre". Policya zarządziła dochodzenia celem wykrycia autora tych listów.

Samobójstwo rosyjskiego magnata. Z Nicei telegrafują: Hr. Bakunin, syn znanego rewolucyonisty rosyjskiego, który zamieszkiwał tu z żoną i trojgiem dzieci, rzucił się do morza i utopił się. Przyczyną miały być rzekomo długi karciane.

Przesilenie ekonomiczne w Rosyi. „Wieczorna Poczta" podaje, że na giełdach rosyjskich panuje obecnie panika, której końca trudno przewidzieć. W szczególności bardzo ujemne wrażenie wywarła wiadomość o zamknięciu zakładów Putiłowskich, co naraziło na ogromne straty posiadaczów akcyi tego przedsiębiorstwa. W ogólności kapitały, włożone w papiery rządowe i prywatne, z powodu wojny i położenia wewnętrznego topnieją już nie z dniem każdym, lecz z każdą godziną. Realizacya papierów nastręcza ogromne trudności i połączona jest z olbrzymiemi stratami. Zamknięcie zakładów Putiłowskich z rozporządzenia generała Trepowa kosztowało ludność w ciągu jednego dnia 720.000 rubli, będących owocem długoletniej i ciężkiej pracy tysięcy osób. W sprawie tej zabiera głos „Ruskoje Słowo", które z powodu spadku kursu papierów rosyjskich oblicza straty dotychczasowe w następujący sposób: Renty państwowej jest u nas w obiegu na 3 miliardy; licząc po 17 rubli straty na sztuce, otrzymamy ogólną sumę strat na 510 milionów rubli. — W Rosyi są 22 towarzystwa kredytowe miejskie, które wypuściły obligacyj 1500 milionów rubli; obligacye spadły o 15 procent, strata wynosi 225 milionów rubli. Banki ziemskie przy sumie akcyj na 2000 milionów, licząc 17 procent spadku, dają straty 340 milionów; listy zastawne czteroprocentowe szlacheckie, czteroprocentowe włościańskie i $3^1/_2$-procentowe włościańskie — ogółem na sumę 700 milionów rubli — przy 28 procent straty dały razem 200 milionów rubli. Towarzystwa kolejowe, przy ogólnej sumie obligacyj 2500 milionów, przy 22 procent spadku dały straty przeszło 500 milionów. Według więc obliczenia „Rusk. Słowa", nie licząc strat w towarzystwach akcyjnych prywatnych (zakłady przemysłowe, fabryki, kopalnie i t. d.) suma wymienionych powyżej strat wynosi 1775 milionów rubli.

„Zbrojny opór władzy". Z Irkucka telegrafują do dziennika „Syn Otieczestwa": Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego w sprawie: Wardonianca, Winogradowa, Dobrogenidzy, Gaoronidzy, Kastolaniec, Izraelsona, Zorochiewicza, Dobromysłowa, Łogowskiego, Kammermachera, Kościuszki, Pogosowa, Teslera, Tiepłowa, Centeradze, Sokolińskiego, Rudawskiego, Rozentala, Anny Rozental, Rotensztema, Masiukiewicza, Szryftelika, Rubinczyka, Wikera, Olgi Wiker, Dronowa, Kohana, Miedianika, Perazicza, Chackielewicza, Rabinowicza i Stiepanidy Kościuszko — postanowiła jednakże prosić o złagodzenie kary i zamianę 12 lat ciężkich robót na 2 lata zamknięcia w twierdzy. Oskarżeni protestowali. Olga Wiker, Kohan, Perazicz, Chackielewicz i Rabinowicz sądzeni byli zaocznie, gdyż poprzednio zdołali umknąć.

Jak wiadomo, wszyscy byli oskarżeni o zbrojny opór władzy.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli: L. B. 4 K, Hirschberg 1 K, Antoni Bahr 4 K.

Dla Tow. Szkoły ludowej" złożył Hirschberg 1 K, Karol Czerny złożone przez urzędników pocztowych z powodu zebrania towarzyskiego 10 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Kordyan".

We czwartek: „Śmierć Wallensteina".

W sobotę „Bartosz Głowacki", obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami A. Staszczyka.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".

Z kalendarza. We środę 3 maja: Znalezienie Krzyża św. i Aleksandra p. m.; we czwartek 4 maja: Floryana m. i Moniki; w piątek 5 maja: Piusa p. w. i Nawrócenie św. Augustyna.

Wschód słońca 3 maja o godzinie 4 min. 14; zachód o godz. 6 m. 59; długość dnia godzin 14 min. 45.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 maja termometr doszedł od 7·0 do 22·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 2-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 743·7 mm., termometru 13·0 C.; wiatr południowo-wsch.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 2 maja: pogoda.

Z teatru.

„Śmierć Wallensteina", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera. Przekład W. Sabowskiego.

Dwadzieścia lat minęło, gdy na afiszu teatru krakowskiego pojawiła się ostatni raz trzecia część wspaniałej Szyllerowskiej tragedyi o Wallensteinie. Grał ją niegdyś na swój benefis ś. p. Józef Rychter i utrwalił w pamięci ówczesnych bywalców stylowemi liniami potężną kreacyę wielkiego wodza trzydziestoletniej wolny. I trzeba było aż setnej rocznicy śmierci największego poety Niemiec, aby scenie naszej przypomnieć ten wspaniały utwór, przenoszący nas w inne dziedziny myśli i uczucia, w inne światy i ludzi.

Na arcydziełach literatury wszechświatowej, pomimo ich nieprzemijającej wartości, duch czasu choć powoli znaczy jednak ślady swego wpływu. Każde pokolenie inaczej oceniać je będzie. Tragedye Schillera pozostają niezawodnie niemniej trwałym nabytkiem repertoaru, jak są nim arcydzieła Szekspira, ale z tą różnicą, że co do niedawna jeszcze uchodziło za wybłysk romantyzmu, dziś przeszło na własność repertoaru klasycznego.

I to jest może najtrafniejsze określenie Schillera jako dramaturga. Jest u niego dziwna powaga myśli i stylu, łącząca się w przepysznej harmonii z siłą dramatyczną i szlachetnym, pełnym rysunkiem figur. Przymioty te w najszerszym zakresie wykazuje „Śmierć Wallensteina", pomimo że scenicznie niżej stoi od innych arcydzieł poety. O ile w czytaniu rozpłomienia, o tyle na scenie traci wskutek rozwlekłości. Utwór ten tylko przy zastosowaniu odpowiednich określeń przy grze bardzo skupionej i okazałej wystawie ujawnić może w pełni siłę piękności słowa i idealistycznego nastroju.

Dyrekcya teatru od lat kilku obiecywała nam Wallensteina, wystawienie więc tego arcydzieła w przeddzień obchodu wielkiej rocznicy uważać należy za spełnienie danego przyrzeczenia za hołd złożony pamięci gieniusza. Okoliczność ta powiększa skalę wymagań i uprawnia do dalej idących nadziei, aniżeliby to w zwykłych warunkach miejsce mieć mogło.

Że tych nadziei i oczekiwań teatr krakowski w obecnym stanie swoim ziścić nie mógł, rzecz łatwo zrozumiała. „Śmierć Wallensteina" jest dziełem, w którem znajdował niegdyś świetny popis teatr meiningeński, w którem wysunąć trzeba na plan pierwszy albo zbiorowy ansambl i wystawę, albo wykonanie ról głównych przez wybitne siły artystyczne. Scena krakowska ani w jednym, ani w drugim kierunku sił i zasobów odpowiednich nie posiadająca, musiała się zadowolić bardzo skromnemi ramami przedsięwzięcia. Gdybyż przynajmniej w tych warunkach dano artystom możność należytego wypróbowania sztuki!

Niestety, w tym względzie najwięcej szwankowało sobotnie przedstawienie. Pośpiech, którym można usprawiedliwić przy wystawieniu farsy tygodniowej, w tym wypadku wypaczył intencye dyrekcyi i odebrał jej całą zasługę wystawienia arcydzieła Schillera.

Tytułowa rola księcia Frydlandu spoczęła w rękach p. Sosnowskiego. Jest to jedyny dziś w naszym teatrze przedstawiciel ról bohaterskich, rozporządzający warunkami i siłą dramatyczną w grze. Jego Wallenstein miał dobrze uchwycony rys bohatera, może zmącony zbyt szarym podkładem smutku czy melancholii, ale w każdym razie zarysowany śmiało, plastycznie i wyposażony energią i siłą dramatyczną. — Pani Wysocka jako hrabina, przesadziła w podkreślaniu dramatycznego czynnika ze szkodą dla niewieściego wdzięku tej postaci. — P. Ordon, jako Tekla promieniowała słodyczą i powagą szlachetnego cierpienia, a pani Wolska, była, jak zawsze, pełną powagi i skupienia księżną.

W gronie dowódców Wallensteina doskonałą postać wojownika armii najemniczej stworzył p. Jednowski, w roli Buttlera. — Oktawa Piccolominiego przedstawił p. Andruszewski w tonie nadto deklamacyjnym, który u tego pracowitego i uzdolnionego artysty bierze zawsze górę nad plastyką gry. — P. Mielewski z wielkim zapałem wygłaszał miłosne i bohaterskie porywy Maksa Picco-

lominiego. Doskonale oddał rolę Terckiego p. Sobiesław.

„Mise en scene“ i uruchomienie tłumów pozostawiało niejedno do życzenia. W wytykanie braków nie chcę się wdawać, zaznaczę tylko, że wystawianie dzieł tej miary, jak bohaterska tragedya Schillera powinno być miarą i probierzem artystycznych aspiracyj każdorazowej dyrekcyi, jako miarodajny wysiłek pracy, talentu i znajomości teatralnego fachu. Wystawianie takich dzieł może być podejmowane z wyraźnym celem utrzymania ich jako podstawowych w repertoarze. Takim trwałym nabytkiem „Smierć Wallensteina“ u nas jeszcze być nie może.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Jan Drozdowski:** „Szkoła na fortepian“. (Kraków, księgarnia Friedleina; Warszawa, księgarnia Wendego i Sp.).

Pedagogiczne doświadczenie poucza — mówi autor w przedmowie — że praca, podjęta z zainteresowaniem, przynosi pożytek widoczny, gdy, przeciwnie, suche traktowanie przedmiotu, jak i bezplanowa, nieumiejętna nauka prowadzi do zniechęcenia. Wszystko, co uczeń przedsiębierze, ma być łatwe i pociągające, powinno go interesować, powinno mu się podobać, bo wtedy prawie bezwiednie natrafia na właściwy sposób wykonania, wlewając w to wykonanie życie. Łatwo spostrzedz, jak dziecko, nawet bez nauki, podejmuje chętnie próby odtwarzania znanych mu melodyj swojskich, „szkoły“ zaś, zamiast temi melodyami, karmią je głównie motywami niemieckiemi, których dziecko nie odczuwa. Ta właśnie myśl, że pierwsza nauka muzyki posiada zwykle wpływ decydujący na dalszy rozwój muzykalny ucznia, że więc naukę podjąć należy na własnym gruncie rodzimym, przewodniczyła pracy p. Drozdowskiego i nader korzystnie wyróżniła ją z liczby „szkół innych“.

Zgodnie z takim planem, p. Drozdowski ułożył pierwsze ćwiczenia mechaniczne w sposób łatwy i zajmujący; zaznajomił następnie ucznia z pierwszemi zasadami muzyki (gamy, interwale, wartość nut, rytmika itd.); podał bardzo łatwe ćwiczenia melodyjne na jednę i na dwie ręce, wśród których mnóstwo melodyj zaczerpnięto z pieśni ludowych polskich (kilka z egipskich, australskich, finlandzkich, czeskich itd.), dał kilka aryj z różnych oper, melodyj Chopina, Moniuszki, Galla, Beethovena, Schumanna, Rossiniego i w. i., a wszystko to jest ułożone w stylu łatwym i bardzo dobrze harmonizowane.

Można się spodziewać, że zdobyte przez prof. Drozdowskiego długoletnią w zawodzie nauczycielskim praktyką, poważne wyniki, umiejętnie zastosowane w tem wydawnictwie, zapewnią szkole jego szerokie rozpowszechnienie.

— **Maksym Gorkij**. W więzieniu. Tłom. Mirandola. Nakładem administracyi „Naprzodu“. W drukarni W. L. Teodorczuka w Krakowie.

Pod powyższym tytułem ukazał się najnowszy utwór Gorkiego, znany już czytelnikom naszym, w tłómaczeniu polskiem.

— **Nowe książki**. Wyszedł następujący zbiór książek pod tyt. „Książki dla wszystkich“, wydawnictw M. Arcta w Warszawie:

Historya literatury polskiej w zarysie, część V, napisał F. Łagowski. — Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, napisał dr K. Łazarowicz. — Japonia i Japończycy, podług Lauterera i innych. — O kotłach parowych oraz ich obsłudze, napisał F. Skwara. — Życie artystyczne ludzkości przez A Le Roux, streściła Jasieńska Zaremba. — Historya literatury słoweńskiej podług A. Pypina, napisał A. Dobek. — Nauka harmonii w streszczeniu, napisał M. Zawirski. — Zasady psychologii, napisał S. Brzozowski. — Pielęgnowanie chorych w domu podług dra A. Stoeckera, opracował dr Łazarowicz. — Dr L. Zamenhof: Esperanto, język międzynarodowy, I część: Gramatyka, II część: Słownik. — Brieux: „Wykolejeni“, sztuka w 3 aktach, tłom. Z. Morawski. — Björnstjerne-Björnson: „Rękawiczka“, sztuka w 3 aktach, tłom. M. Bujno. — G. Hauptmann: „Święto pokoju“, „Katastrofa rodzinna“, przełożył Adolf Strzelecki. — Björnstjene Björnson: „Ponad siły“, dramat, przełożył A. Strzelecki. — Naui: „Burza w ciemności“, dramat, przełożył A. Strzelecki. — M. Maeterlinck: „Śmierć Tintagilesa“, dramat, tłom. S. Brzozowski. — „Marcin Łuba“, dramat w 4 aktach przez Sewera ze współpracownictwem T. Micińskiego. — Zegarmistrzowstwo, napisał F. Skwara. — Poeta i świat, odczyty A. Pileckiego. — Lord Byron, jego żywot i dzieła, napisał A. Wrzesień. — Obrazki amerykańskie, napisał Stefan Barszczewski. — Dr Fleury: Dusza dziecka, streściła Z. Sennewald. — Dr F. Kiing: O chorobach urojonych. — Dr Otto Gotthilf-Traunhart: Jak zachować się wiosną, latem, jesienią i zimą, opracował dr L. Wolberg. — Meandry: Strzępy myśli rozwianych ze wspomnień Felicyana. — Herman Heijermans: Wnętrza, nowele, tłom. A. Strzelecki. — Leshaft: Charakter i temperament u dzieci, streściła Szczęsna Słupecka.

Dział ekonomiczny

✕ **Ostrzeżenie przed wystawą we Florencyi**. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego ogłasza: We Florencyi ma się odbyć w czasie od maja do czerwca b. r. wystawa międzynarodowa („Exposition Internationale“). Ze względu na to, że wedle wiarygodnych informacyj przedsiębiorstwo to nie zasługuje na zaufanie, zwracamy uwagę na to, że nasi przemysłowcy nie powinni brać udziału w tej wystawie.

✕ **Kolej Częstochowa—Herby**. Pomiędzy rządami rosyjskim a pruskim zawarto nareszcie ostateczną umowę co do połączenia kolei Herby—Częstochowa z rządową koleją pruską w Herbach dla bezpośredniej komunikacyi towarowej i osobowej. Termin otwarcia tej komunikacyi będzie ogłoszony w tych dniach.

Długość linii z Częstochowy do Herb pruskich wynosi 18 wiorst, do Herb zaś polskich 17 wiorst. Pociągi pruskie, idące do Królestwa, będą dochodziły torem szerokim kolei pruskich do stacyi Herby polskie; pociągi zaś z ładunkami i podróżnymi do Prus będą dochodziły do pruskiej stacyi Herby. Pomiędzy obu kolejami urządzona będzie komunikacya telefoniczna.

✕ **Nowa gałąź przemysłu krajowego**. Świeżo założona pierwsza fabryka lakierów Lucyana Baranowskiego i S-ki (Wolska 22), znanej firmy w Krakowie, a przez kupców i publiczność życzliwie przyjęta i popierana, produkuje wyborowe a tanie farby bursztynowe do podłóg i sprzętów domowych w puszkach, za które z samego Krakowa wyciągają fabryki wiedeńskie kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie. Jest to dział gospodyń domu, które powinny popierać, używać i żądać w handlach tylko krajowego lakieru do podłóg.

✕ **Ciągnienie losów**. Z Wiednia donoszą: Ciągnienie losów państwowych z r. 1860 odbyło się wczoraj. Główna wygrana 600.000 kor. padła na seryę 5436 nr 10, 100.000 kor. wygrała s. 7261 nr 5, 50.000 kor. s. 17997 nr 17; po 20.000 kor. wygrały s. 7261 nr 14 i s. 12511 nr 7.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 2/5 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 14 sztuk, b) jałowników 36 sztuk, c) cieląt 416 sztuk, d) owiec i kóz 2 sztuk, e) nierogacizny 117 sztuk. Razem 585 sztuk.

Woły z paszy płacono po 64 do 70 kor., woły opasowe po 72 do 80 kor., krowy po 58 do 69 kor., buhaje po 73 do 80 kor., cielęta po 66 do 82 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 36 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 132 do 148 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 585 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, 2 maja. Pszenica 9·75 do 10·20. Żyto 7·80 do 7·95, jęczmień 8·60 do 9·10, kukurydza 8·10 do 8·30, owies 7·15 do 7·30, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do —·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 2 maja. Pszenica na maj 18·32 do 18·34, pszenica na październik 17·08 do 17·10; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 13·92 do 13·94; owies na maj 13·90 do 13·92; owies na październik 12·02 do 12·04; kukurydza na maj 15·— do 15·02; kukurydza na czerwiec 14·52 do 14·56; rzepak na sierpień 24·10 do 24·30.

Oferty słabe, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Zjazd w Wenecyi zacieśnił rzekomo „dobre stosunki“, istniejące między Włochami a Austro-Węgrami tak, że dziś według oficyalnych zapewnień między obu temi sprzymierzonemi państwami, nie ma nawet cienia nieporozumień. I w toastach, jakie obaj ministrowie, Gołuchowski i Tittoni, wygłosili podczas danego na cześć gości austryackich śniadania, zaznaczano z naciskiem obustronne „jaknajlepsze stosunki przyjacielskie“.

— Intryga niemiecka — jak zapewnia „Temps“ paryski — była rzekomo wiadomość o wydzierżawieniu portu w Tripolisie pewnej kompanii francuskiej. „Temps“ zapewnia, że w wiadomości tej nie ma ani słowa prawdy i dziwi się, że jej we Włoszech uwierzono.

— We Francyi skutkiem feryj parlamentarnych tudzież skutkiem przerwy w akcyi dyplomatycznej co do kwestyi marokańskiej panuje w polityce pewien spokój chwilowy.

Jak donosi telegram, śledztwo w sprawie spisku zostało ukończonem. Oskarżeni staną przed policyą poprawczą pod zarzutem nakłaniania do sprzysiężenia i posiadania amunicyi wojennej. Okazuje się z tego, że spisek był już w samem założeniu dziełem poronionem.

Wczoraj otwarto sesye Rad generalnych. Kilka z nich powzięło uchwałę na rzecz rozdziału Kościoła od państwa. W Marsylii Rada generalna posiedzenie z okazyi święta 1 maja zamknęła zaraz po otwarciu.

Kronika lwowska

Lwów, 2 maja

Wybory do Rady miasta Lwowa. Ostatecznie stwierdzono, że wybrano 40 radnych, a zachodzi potrzeba przeprowadzenia ściślejszych wyborów na 10 radnych. Wybory odbywać się będą między pp.: prof. drem Ciesielskim, Łuczkiewiczem, Gorgoszem, Kozłowskim, Łukawskim, Laskownickim, Barszczewskim, drem Dylewskim, Włodzimirskim, drem Caro, drem Mikołajskim, drem Schleicherem, Feldsteinem, Czyżykiem, drem Chigerem, drem Gerstmannem, Ohlym, drem Diamandem, drem Dwernickim i Loewenheckiem.

„Meningitis“. Stwierdzono tutaj świeży, drugi z rzędu wypadek zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. — Przebieg słabości był bardzo gwałtowny i zakończył się śmiercią. Chorobie uległ Ludwik Link, oficyał pocztowy, liczący lat 42. — Choroba trwała 2 dni. Sekcya urzędowa stwierdziła ropne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych o bardzo ostrym przebiegu.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził przyznaną docentowi prywatnemu drowi Stanisławo Zakrzewskiemu w uniwersytecie krakowskim „veniam legendi“ dla polskiej i średniowiecznej historyi i dopuścił go jako docenta prywatnego na wydziale filozoficznym we Lwowie.

Zatwierdzenie docentury. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kollegium profesorów, mianującą weterynarza, dra Stanisława Fibicha, docentem hodowli ryb i chorób ryb w Akademii weterynaryi we Lwowie.

W 111 rocznicę zwycięstwa bohatera Warszawy Jana Kilińskiego odbyło się onegdaj staraniem Tow. im. Kilińskiego uroczyste nabożeństwo w katedrze ormiańskiej, przy udziale około dwustu korporacyj i stowarzyszeń lwowskich i prowincyonalnych. Podczas nabożeństwa ks. arcyb. Theodorowicz dokonał poświęcenia sztandaru Tow. polskiej młodzieży rękodzielniczej i wbijając pierwszy gwóźdź do drzewca sztandaru, wygłosił gorącą patryotyczną przemowę.

Pod pomnikiem ustawiły się deputacye, a do zgromadzonych przemówił p. Baczyński, poczem towarzystwa trzykrotnem pochyleniem sztandarów oddały hołd bohaterowi. Imieniem Tow. im. Kilińskiego w Stanisławowie przemówił p. Oskar Domiczek, imieniem artystów p. Woleński, kreśląc w ciepłych słowach idee, którym służył Kiliński. Uroczystość zakończyła się wieczorem w „Gwieździe“, gdzie członkowie stowarzyszenia odegrali sztukę w 5 aktach p. t. „Jan Kiliński“.

Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników-katolików, zawiązane we Lwowie, wybrało dyrekcyę, w skład której wchodzą pp.: inżynier Chołoniewski, adwokat dr Mrawiecki i likwidator galicyjskiej Kasy oszczędności p. Żmudziński. — Towarzystwo, nie obliczone na zyski, zapewnia jednak swym członkom procent od udziałów. Deklaracye można składać u dyrektora p. Żmudzińskiego w galic. Kasie oszczędności i tam wpłacać udziały po 50 koron i wpisowe 5 koron, które będą lokowane zaraz na książeczkę galic. Kasy oszczędności. Tymczasowy adres Towarzystwa: biuro adwokata dra Józefa Morawskiego we Lwowie, pasaż Mikolascha. Towarzystwo przystępuje do budowy pierwszego domu już w bieżącym roku.

Strejk katolickich robotników krawieckich rozpoczął się dziś we Lwowie. We wszystkich katolickich pracowniach [illegible] z wyjątkiem dwóch, zaprzestano pracy.

Walny zjazd delegatów T. S. L.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“).

Stanisławów, 1 maja.

Nietylko przez całe popołudnie, lecz w literalnem znaczeniu przez całą noc trwały wczoraj obrady niektórych komisyj. Ciężką próbę wytrwałości przeszła zwłaszcza komisya finansowa, która, zebrawszy się po „święconem“ o godzinie 12 w nocy, pracowała do godziny 6 rano.

Dzisiejsze poranne posiedzenie wyczerpało wszystkie wnioski zarządu głównego o zmianę statutu w kilku ważnych punktach, o czem doniosłem już dzisiaj w drodze telegraficznej. Referowane przez dra Grzybowskiego wnioski uchwalone zostały po krótkiej dyskusyi.

Trzecie z rzędu i ostatnie posiedzenie rozpoczęło się po południu o godzinie 3 referatem p. Argasińskiego o sprawozdaniu Rady nadzorczej z działalności T. S. L. w r. 1904. Referent uzasadniał wnioski o ścisłą definicyę czytelń ludowych i o informowanie Kół co do jakości pism, prenumerować się mających. Zauważył on, że na zachodzie rozwijają się Koła T. S. L. mniej intenzywnie, niż we wschodniej części kraju. Ubolewania godną jest rzeczą, że w Cieszynie Koło T. S. L. jest nieczynne. Referent w imieniu komisyi wyraża nadzieję, że zajdą w tem Kole zmiany na lepsze. Komisya uznaje nadto potrzebę założenia Kół na Morawach i na Spiżu.

Referent uzasadniał nadto wniosek komisyi, wzywający zarząd główny, ażeby z pomocą związków okręgowych wpłynął na ożywienie Kół dotąd nieczynnych. Mowca podniósł z zadowoleniem fakt założenia we Lwowie Koła imienia Bernarda Goldmanna, utrzymującego szkołę dla analfabetów żydowskich. Pierwszy egzamin analfabetów dał w tej szkole bardzo korzystny rezultat. Komisya poleca zarządom Kół, aby popierały usiłowania, zdążające do zakładania nowych Kół obywateli wyznania Mojżeszowego (Oklaski). Przechodząc do związków okręgowych, podnosi referent doniosłość tej organizacyi i wyraża nadzieję, że każde Koło należeć będzie do odnośnego związku okręgowego.

W sprawie kongresu oświatowego oświadczył zarząd główny, że z powodu obecnych stosunków w zaborze rosyjskim zwołanie kongresu na razie okazało się niemożliwem. — Komisya proponuje wezwanie zarządu głównego, aby kongres oświatowy w najbliższym czasie doprowadził do skutku.

Wogóle stwierdziła komisya sprawozdawcza postęp stanowczy Towarzystwa na wszystkich polach i uchwaliła z aplauzem zatwierdzenie wniosków Rady nadzoczej o udzielenie Zarządowi głównemu absolutorium za czynności w r. 1904, o wyrażenie uznania i podziękowania za gorliwą pracę członkom Zarządu głównego i urzędnikom Biura zarządu (Oklaski).

Imieniem mniejszości komisyjnej wystąpił p. Wąsowicz głównie z wnioskami w sprawie wycieczek, organizowanych przez Koła z Galicyi wschodniej rzekomo do Krakowa, a faktycznie skierowanych do Kalwaryi. Następstwem tego jest, że wycieczki patryotyczne zamieniają się na pobożne, odpustowe pielgrzymki do Kalwaryi i za takie są przez lud uważane. Sprzeciwia się to przedewszystkiem statutowi Towarzystwa, a mija się także z jego duchem i celami.

Następnie przerwano dyskusyę nad tym przedmiotem i zarządzono wybory członków do Zarządu głównego i Rady nadzorczej. (C. d. n.)

Z teatru wojny.

Dziwna cisza zalega obecnie tak lądowy, jak i morski teren wojny. O eskadrze Nebogatowa donoszą, że wczoraj wieczorem wśród gęstej mgły przepłynęła koło Singapore i że już znajduje się na południowem morzu Chińskiem.

Jeśli wiadomość ta polega na prawdzie i jeśli Japończycy w ostatniej jeszcze chwili nie wykonają jakiej dywersyi — połączenie się obu eskadr rosyjskich może nastąpić za dwa lub 3 dni.

Tego rodzaju cisza poprzedzała dotychczas zwykle ważne wypadki wojenne, zwłaszcza zaś wszystkie ważniejsze operacye japońskie. Czy i teraz tak będzie?

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 maja).

Eskadra Nebogatowa

Londyn. Korzystając z gęstej mgły eskadra rosyjska pod dowództwem Nebogatowa w sobotę w nocy przepłynęła nie postrzeżona przez nikogo obok Singapory i już znajduje się na południowem morzu Chińskiem.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

W Rosyi święta wielkanocne, których dzień drugi przypadł na 1 maja, minęły — o ile dotychczas wiadomo — spokojnie. W przededniu świąt krążyły, zwłaszcza po Petersburgu, pogłoski, że partya reakcyjna, na której czele stoi generał Trepow i dziewięciu wielkich książąt, zamierza wywołać zaburzenia przeciwko inteligencyi. Spowodowane pogłoskami temi obawy okazały się jednakże płonnemi. Z kilku stron donoszą, że w kołach skrajno reakcyjnych zamiar taki istniał rzeczywiście, że atoli zaniechano go, gdy główni przywódcy tych kół, między innymi Trepow i wielcy książęta, otrzymali listy z groźbami, iż głową przypłacą za każdy gwałt, popełniony przez motłoch na uczestnikach ruchu liberalnego i rewolucyjnego.

Na ulicy Izmaiłowskiej w Petersburgu w domu pod l. 16 eksplodowała wczoraj rano bomba, raniąc dwóch mieszkańców tego domu.

O okropnych zajściach w Warszawie i Łodzi otrzymaliśmy jeszcze następujące depesze:

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 maja.)

Walka na ulicach Warszawy.

Wiedeń. Z Warszawy telegrafują: Na rogu ulicy [illegible] człowiek strzelił z za muru do patrolu wojskowego. Strzał chybił, mimo to wojsko i policya **dały salwę do ludu, od której zginęło lub odniosło rany około 20 osób**.

Warszawa. Przy ponownem starciu z wojskiem zostały 4 osoby zabite. Wieczór wtargnęły tłumy do jednego sklepu monopolowego na Pradze. Wojsko dało dwie salwy. Kilka osób zabitych. Dwaj żołnierze odnieśli rany.

Echa demonstracyj.

Warszawa. — Wszystkie sklepy zamknięte, wszelki ruch ustał.

Rozruchy w Łodzi.

Łódź. Wczoraj rzucono w ulicy Aleksandrowskiej **bombę**, która nie wyrządziła jednak wielkiej szkody. Dragoni na dom, do którego schronił się ten, co rzucił bombę, dali salwę. Trzy osoby zostały **zabite**.

Łódź. O godz. 9 rzucono tu bombę z tłumu na patrol. Jakkolwiek nikt nie został ranny, **patrol dał ognia i zabił lub poranił 30 osób**.

Łódź. Liczbę strejkujących robotników obliczają na 75.000.

Rozruchy w Królestwie i na Litwie.

Kalisz. Podczas procesyi kościelnej usiłowano urządzić demonstracyę. **Tłum napadł na policyantów i żandarmów, rozbroił ich i pobił**. Zawezwano pomocy wojska.

Mińsk. Wczorajszy dzień na ogół przeszedł spokojnie. Wieczorem przed urzędem policyi nastąpiła eksplozya. Z tłumu do strzelających kozaków dano kilka strzałów. Spokój wkrótce przywrócono.

Bomba w Petersburgu.

Petersburg. Wiadomość o eksplozyi bomby na ulicy Izmaiłowskiej dopiero późnym wieczorem rozeszła się po mieście. Policya bowiem stara się wypadek ten utrzymać w tajemnicy, ażeby nie wywoływać wzburzenia w mieście. Wypadek ten przypomina bardzo niedawną eksplozyę bomby w hotelu „Bristol“. — Obaj ranni są studentami.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. Rozruchy chłopskie na Podolu rosyjskiem szerzą się w sposób zastraszający. Podczas świąt wielkanocnych robotnicy fabryczni z miast obchodzili wsie i wszędzie podburzali robotników rolnych do żądania wyższej płacy i do ewentualnego strejku. Wielu właścicieli ziemskich nie ma wogóle robotników.

Uciekają z Rosyi.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg“ donoszą z Konstantynopola, że przybyło tam parowcem **z Odessy 39 najbogatszych rodzin żydowskich**, które uciekły z obawy przed rozruchami antiżydowskiemi.

Panika w soborze.

Baku. W soborze, w którym znajdował się generał-gubernator i senator Kamiński, powstała wielka panika. Ktoś zawołał: „Precz z samodzierżawiem“ i rozrzucono proklamacye rewolucyjne. Wkrótce jednak publiczność uspokoiła się. Aresztowano jednego wychowanka szkoły marynarskiej, który przyznał się do tego, że rozrzucał proklamacye.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 maja

Drezno. Król Fryderyk August wyjechał do Wiednia.

Choroba Paderewskiego.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że według orzeczenia lekarzy Paderewski zapadł rzeczywiście na meningitis. Prognozy lekarskie brzmią bardzo niekorzystnie dla chorego. Jego karyerę artystyczną uważają za skończoną, ponieważ meningitis pozostawia po sobie zawsze niemal mniejszy lub większy rozstrój nerwowy.

Porażka secesyi.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że ministerstwo oświaty zwróciło malarzowi Klimtowi obrazy przeznaczone dla wiedeńskiego uniwersytetu.

Proces Kleinów.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że sąd postanowił Franciszkę Klein, skazaną na śmierć przedstawić łasce cesarskiej.

Zaburzenia w dniu 1 maja.

Tulon. Liczne grupy robotnicze przeciągały wczoraj po południu przez miasto, niosąc czarne i czerwone sztandary. Zmuszono kupców do zamykania sklepów, gości wypraszano z kawiarń. Kilka osób zranionych. Oficerów i podoficerów, którzy demonstrantom usiłowali zagrodzić drogę, zmuszono do złożenia honorów przed czarnemi i czerwonemi sztandarami. Śpiewano pieśni rewolucyjne i wznoszono rewolucyjne okrzyki. Jeden z majtków został nożami zraniony.

Rozdział Kościoła i państwa.

Paryż. Wielka część rad generalnych oświadczyła się za przedłożeniem, dotyczącem rozdziału Kościoła od państwa. Prefekci wnieśli przeciw tej uchwale protest, ponieważ ma ona charakter polityczny i przekracza kompetencyę rad generalnych.

Grecya zbroi się.

Ateny. Komisya wojskowa postanowiła zamówić w Austryi u fabryk w Steier i Hirtenberg 150.000 sztuk broni i 75 milionów naboi.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Mocarstwa interesowane w sprawie kreteńskiej udzieliły komisarzowi rady aby starał się osiągnąć porozumienie z powstańcami w Therisso. Dotychczasowe usiłowania ks. Jerzego spełzły jednakże na niczem. Również nie miały rezultatu usiłowania [illegible] nienia Izby do podjęcia pracy.

Strejk woźniców.

Chicago. Wczoraj zdarzyło się kilkakrotnie, że woźnice ciężarowi, którzy, nie należąc do organizacyi, nie przyłączyli się do strejku, oddawali strzały do woźniców strejkujących, którzy chcieli im przeszkodzić w pracy. Dzisiaj doniesiono, że prezydent Roosevelt oświadczył gotowość przyjęcia petycyi strejkujących. Pracujący czynią przygotowania, aby rozdzielić broń pomiędzy woźniców, którzy nie należą do organizacyi i nie przyłączyli się do strejku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 maja

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 665·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 776 — Akcye Anglobanku 304·50 Akcye Unionbanku 544 —. Akcye Landerbanku 457·50 Akcye Bankvereinu 554·50. Akcye Bodencredit 1017 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·50. Akcye kolei państwowych 664·50. Akcye kolei południowej 90·75. Akcye kolei Elbethal 438 — Akcye kolei północnej 5750·—. Akcye kolei czerniowieckiej 583 — Akcye Alpiny 524·25. Akcye Rima Muranyi 565·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2661 —. Akcye Fabryki broni 620 —. Akcye Tureckie tytoniowe 355·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1010·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·50. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100 —. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·10. 4% Listy Banku krajowego 99·95. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·07. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 144·25. Marki 117·22. Ruble 252·50.

Cukier spokojny 29·60—29·70. Cukier na październik i grudzień 25·05—25·15. Spirytus bez interesu. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Lepsze zapatrywania na położenie na Węgrzech i silną zagranicę podniecała.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 70	100 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 70	102 70
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	592 —	596 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅖% wspólna renta papierowa	100 30	100 80
4⅖% wspólna renta srebrna	100 20	100 70

Podziękowanie

Wnemu Panu **Drowi Bolesławowi Komorowskiemu**, którego pełnej troskliwości i poświęcenia opiece lekarskiej, syn mój Stefan, adjunkt sądowy, z ciężkiej, prawie beznadziejnej choroby, powrót do zdrowia zawdzięcza. Za okazywaną mi w czasie tej choroby życzliwość, za słowa pełne otuchy składam serdeczne „Bóg zapłać".

1691 *Tomasz Ciastoń*
emer. c. k. adjunkt podatkowy.

Oracye zawierające przemowy, powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, imieninach i innych okazyach. **Bukiet** powinszowań. **Przewodnik** do pisania listów miłosnych. **Kuplety** i monologi. **Zbiór** najużywańszych pieśni polskich. Cena 1 koronę.

Zbiór pieśni polskich. Cena 1 koronę. Za nadesł. 1 K 60 hal. w znaczkach poczt. nastąpi franco przesyłka wyż wym. dwóch książek. — Powyższe książki w Prusach zakazane, a wydawca na więzienie skazany. **Zygm. Tomaszewski, Kraków, św. Krzyża 7.** 1690

Jest do odstąpienia dobra hipoteka na realności w Krakowie w kwocie 20.000 koron.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Zeitnera, Senacka Nr 9. 1689 1 2

Znaleziono

dnia 1 maja **zegarek** złoty damski. Do odebrania w zakładzie zegarmistrzowskim Józefa Warskiego, ul. Grodzka 6. 1692

Kupię księgarnię na prowincyi. — Zgłoszenia biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9, we Lwowie, dla **A.** 1702 1 3

Obiady

smaczne, zdrowe, kuchnia warszawska, ceny przystępne. Zwierzyniecka 9, m. 3. 1696 1 4

Kosiarzy

(górali) na akord od skoszenia morga i dziennie płatnych odbieraczy i odbieraczek — dostarcza Biuro robotników **Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Szewska 15.** Na żądanie warunki odwrotnie. 1698 1 3

Miód pitny i patoka. Miody pitne z własnej miodosytni wysyła po 6 koron opłatnie w praktycznie oplatanych szklanych gąsiorkach (demionach) zawartość $3^1/_2$ litra, waga 5 kg. Miód patoka lipcowy, kuracyjno-deserowy w blaszankach po 5 kg. za 7 koron z opłatą poczty. Zarząd Dóbr ziemsk., miodosytni i pasiek Z. Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 1425 17 30

Cukiernia

dowodnie zdatna do dalszego rozwoju, jest zaraz **tanio do odstąpienia.** Lokal (przytykający do piekarni) znajduje się na krzyżowaniu się sześciu ulic. Wiadomości udziela właściciel domu **Jakób Huppert,** kupiec, dworzec, Bogumin. 1636 2 2

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

Pracownię szat liturgicznych,

Materye kościelne,

Galony jedwabne, szychowe i złote, 1445 3 0

Hafty i koronki kościelne.

Tanio do nabycia

wolant używany i kilka bryczek nowych resorowych i zwykłych w zakładzie lakierniczym 1620 3 6

Stanisława Sadowińskiego
w Podgórzu, przy ul. Józefińskiej L. 6.

Lasu szpilkowego

na podstemplowania w kopalniach i odziemków w każdej wielkości i jakości poszukuje do kupna po najwyższych cenach zasobna firma. Zgłoszenia pod **1557** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1557 4 5

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 1034 43 60

„Najświeższe Nowości"

w Materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania — oraz w Konfekcyi dziecięcej — poleca

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 15. 1327 9 20

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.



W interesie kupujących

oświadczamy stanowczo, że nasze

słynne obuwie amerykańskie

sprowadzane **wprost z Boston** (Ameryka), sprzedaje w Krakowie i okolicy **jedynie i wyłącznie** firma

L. Hochstim, skład kapeluszy

w Krakowie, ul. Floryańska 5.

Żadnym **innym firmom** w Krakowie fabryka nasza obuwia **nie dostarcza.**

Hathaway, Soule & Harrington
Manufactures of Boots & Schoes

Boston U. S. A.

1465 3 6

W Drohobyczu

(stolica przemysłu naftowego, licząca z Borysławiem 50.000 mieszkańców) **do wynajęcia** w nowej dwupiętrowej kamienicy przy ulicy Mickiewicza pierwszorzędny lokal na cukiernię we większym stylu. — Zgłoszenia: Dr Wiktor Ungar we Lwowie, pl. Maryacki 10. 1671 2 2

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyj lub guwernerki. — Zgłoszenia pod **1652** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1652 3 3

Poszukuje się do wydzierżawienia **polowania** (ewentualnie z lasem) w bliskości stacyi kolejowej. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **M. Pohoski, Kraków, ul. Szujskiego L. 6, II p.** 1673 2 3

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, religii rzymsko-katolickiej, posiadający chlubne świadectwa gimnazyalne, a także i z kilkuletniej praktyki sądowo-hipotecznej, oraz z innych c. k. urzędów, biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem **poszukuje zajęcia** zaraz. „Pisarz", Kraków, ulica św. Wawrzyńca L. 28, Isze piętro. 1618 2 2

Krzewy agrestowe i porzeczkowe z koroną.

Najpiękniejsza ozdoba dla ogrodów użytkowych, w rodzaju, jak róże z koronami, uginając się pod ciężarem owocu, przedstawia bardzo piękny widok.

Osobliwie wysokie 2-letnie 10 szt. 18 K
Wysokie 2-letnie . . . . 10 szt. 12 K
Średnie 2-letnie . . . . 10 szt. 8 K

Zapas 3000 sztuk 2-letnich.

Tegoroczne zimowe uszlachetnienie mocno i pięknie rozwinięte. — Zapas 20.000 sztuk. O 50% taniej poleca

Fr. Spora

1223 ogrodnictwo wywozowe 5 6

Klatovy (Klattau) Czechy.

Poszukujemy

inteligentnego **mężczyzny** z dobrą reprezentacyą do regularnego odwiedzania naszych stałych agentów w zachodniej Galicyi. Urzędnik ten do podróży ma oprócz organizacyi, być czynnym krótki czas wspólnie z agentem.

Pisemne lub ustne zgłoszenia do **„Dyrekcyjnej filii Towarzystwa im. Gizell" w Krakowie, ul. Floryańska.** 1676 3 3

Fabryka wyrobów betonowych i skład materyałów budowlanych

S. Gottlieba

Kraków, ul. Mikołajska l. 5, Telefon Nr 611,

poleca: **portland cement**, opolski i krajowy, **gips** wszelkiego rodzaju, **wapno** hydrauliczne, kufsteinskie i skaliste, **papę** ogniotrwałą, dachową, oraz izolacyjną, **szyfer**, czyli łupek śląski, angielski, oraz **asbestowy**, **smołę i karbolineum**, **rury szteingutowe**, wewnątrz i zewnątrz glazurowane, **oraz rozmaite wyroby szteingutowe**, trzcinę i maty sufitowe, **cegły**, płyty ogniotrwałe, oraz glinkę i mączkę ogniotrwałą, **dyle**, czyli ścianki gipsowe, **posadzki** cementowe, szteingutowe, oraz porcelanowe do wyłożenia ścian, **kanały** i rozmaite wyroby betonowe, asfalt, oraz rozmaite wyroby asfaltowe, masę kauczukową do osuszania wilgotnych murów, dachówki wszelkiego systemu i płyty korkowe.

Wykonuje **roboty asfaltowe i betonowe, pokrywa dachy** łupkiem śląskim, angielskim, oraz **asbestowym**, papą ogniotrwałą, cementem drzewnym i dachówką. 1310 5 6

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 805 21 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 18 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Dostać można w każdej aptece i drogueryi. Półdawki do celów doświadczalnych **po 1 K.** P. T. Akuszerki mogą otrzymać za darmo dawki na próbę w handlu **Reima i Sp. w Krakowie.** 897 10 12

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 kwietnia 1905 mój

Zakład zegarmistrzowski

znajdujący się dotychczas przy ul. Karmelickiej l. 14, **przeniosłem pod L 6 ulica Karmelicka.** 1328 9 0

W. Zakrzewski.

Student politechniki

celujący, maturzysta gimn. poszukuje gdziekolwiek lekcyi lub innego odpowiedniego zajęcia. **„El-Ef" w Zakopanem,** kantor Modlińskiego. 1670 2 3

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 895 13 0

Koniak

dobry, silny o wybornym zapachu winnym, wysyła w 4 litrowych baryłkach pocztą, za zaliczką 12 koron opłatnie do każdej miejscowości 775 20 20

R. Maiti, Capodistria.

Młody zdolny urzędnik

poszukiwany do biura fabrycznego. Wymagana **inteligencya, gruntowna** znajomość **buchalteryi** podwójnej i **stenografii** niem. Odpowiedni absolwenci szkół handlowych z początkową praktyką.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1656.** 1656 2 2

Wszechświatowa prawdziwa patentowana amerykańska maszynka do strzyżenia włosów z przyborami i dla 3-ch rodzajów strzyżenia. Niezbędna w każdym domu nietylko dla oszczędności, ale i dla hygieny. Cena przystępna dla każdego 5 K 50 h, najlepsza 7 K. Dla brody 6 K 50 h. — Nożyce dla koni i psów po 6 K. — Aparat do samodzielnego golenia się z ochronnym przyrządem 4 K. Tensam aparat słynnej marki Star 6 K. Zamów. wysyła za zaliczką. Koresp. polska. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. 23.** 1284 5 6

K 5.50

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. **Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 1307 24 25



1181 12 12

Nowo założony Magazyn ubiorów męskich

pod firmą 1650 2 10

M. Chwałek

Kraków, ulica Sławkowska 15

został otworzony dnia 26 kwietnia. — Mając długoletnią praktykę zawodową, wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Do sprzedania 7% i 8% netto przy pełnym podatku pojedyncze lub razem:

w Krakowie 2 domy wolne od podatku, ze światłem południowem. Do kupna potrzeba około 36.000 koron i około 52.000 koron.

Zgłoszenia: „dla właściciela domów" do biura autoryzowanego geometry Alojzego Jakubowskiego, ulica Długa 11. 1642 2 3

Dyskrecya zapewniona. Do listu należy dołączyć markę za 10 halerzy na odpowiedź. Ustne informacye w dni powszednie po 3 po południu.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„POCHWAŁA GOSPODYŃ"

Zalety: 47 39 40

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig

największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Chudość. Demotogen.

Jedynym najlepszym środkiem wzmacniającym, sił dodającym, przez wielu lekarzy we własnej rodzinie zapisywanym i podług podziękowań za nadzwyczaj dobry przez wielu uznanym przeciw: chudości, błednicy, niedokrwawności, nerwowości, osłabieniu i t. d. w celu zaokrąglenia form ciała, jest posilna odżywcza mączka. W 6 tygodniach 30 funtów stwierdzono, 11 najwyższemi nagrodami oznaczona, także „Grand Prix", przewyższa dowodnie inne środki odżywcze. Oryginalna paczka na 14 dni tylko **K 2·50.** 1627 2 0

Wysyła główny skład: **BALZAR, WIEDEŃ III. HAUPTSTRASSE 50.**

Dra FRYD. LENGIELA

BALSAM BRZOZOWY.

Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 8 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.